Zmartwychwstańmy!

Zdarzenie to wielkie, wspaniałe, triumfalne — Jezus zmartwychwstał!

Zwyciężył Zbawiciel zmartwychwstały grób, pokonał śmierć i Boską Swą mocą świat zadziwił. Całe wieki i pokolenia wpatrują się w zmartwychwstałego Chrystusa i robią sobie nadzieję przyszłego, własnego zmartwychwstania.



Przecież zmartwychwstaniemy i my, skoro Jezus, nasz wzór najwyższy, zmartwychwstał; zmartwychwstaniemy i my, boć ciało nasze nie miało umierać, tylko grzech sprowadził śmierć i zgotował grób; zmartwychwstaniemy i my, bo gdyby człowiek nie miał zmartwychwstać, próżnaby była i wiara nasza, próżne i opowiadanie nasze, według św. Apostoła.

Nie pomoże masonom i bezbożnikom palić ciała w krematorjach, głupstwem jest u Buddystów szukanie jakiejś „nirwany“, jakiejś nicości po śmierci, gdyż wszyscy zmartwychwstaniemy, tylko że nie wszyscy na „żywot“, ale niektórzy na „sąd“ i „osądzenie“ czyli na potępienie. Tak, **zmartwychwstaniemy, bo Jezus zmartwychwstał!**

Ale zechciejmy zmartwychwstać już teraz. Nie na ciele, boć jeszcze żyjemy, jeszcześmy przez grób nie przeszli i jeszcze niema końca świata i sądu ostatecznego, ale **zmartwychwstańmy na duszy!**

Zmartwychwstańmy z obojętności dla św. Wiary naszej, z obojętności dla potrzeb i cierpień Kościoła św., zmartwychwstańmy z lekceważenia przykazań, z opuszczania św. sakramentów, zmartwychwstańmy z nałogów, z grzechów naszych, **zmartwychwstańmy z obojętności, z gnuśności religijnej!**

I na to ostatnie duchowe zmartwychwstanie chciałbym, Kochani Czytelnicy „Dzwonka Rekolekcyjnego“, położyć nacisk, z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego i przy sposobności złożenia życzeń „Wesołego Alleluja“.

Dziwny materjalizm ogarnął dziś człowieka po światowej wojnie. Nie chce on dziś wiele myśleć o przyszłem życiu, o wartościach duchowych, myśli najczęściej tylko o tem, żeby mu dobrze było teraz, żeby teraz jadł i pił, żeby załatwił różne interesy i zabawił się. Wszystkie stany, a także i te najniższe, myślą coraz więcej o dobrobycie na ziemi, w tem życiu i na tym świecie, nie troszcząc się o życie ważniejsze, bo o życie przyszłe. Radykalizm, socjalizm i komunizm robią swoje! Wielu też ludzi, zwłaszcza z wyższych sfer, opanował oportunizm, jakieś dziwne wygodnictwo życiowe. „Niech się dzieje, co chce,— mówią — bylem tylko miał spokój, byle mi było dobrze i wygodnie!“ Pamiętam, jak jeden z mądrych mężczyzn przy zakończeniu misji w fabrycznem mieście mówił, że się przekonał, iż są wyższe rzeczy, że są wartości duchowe, że człowiek nie może kończyć na materjaliźmie i oportuniźmie, ale że musi, że powinien zwrócić swą uwagę na rzeczy przyszłe, na życie pozagrobowe i zbawienie duszy swojej!

Przecież przeżywamy czasy, w których nieprzyjaciele Boga, Wiary, Kościoła i dusz ludzkich nie śpią! **Masoni**, gdzie tylko mogą, występują przeciw Kościołowi i walczą z Nim zawzięcie, **komuniści** chcą zniszczyć wszelką wiarę i religię, a sekty przeróżne też nie przyczyniają się do wzmocnienia

wiary, lecz raczej ją osłabiają. Do tego wraca nowe pogaństwo życia grzesznego, lubieżnego i zwierzęcego.

W takich warunkach i w takich czasach musi każdy katolik być uzbrojonym w gorącą wiarę, musi ta jego wiara być żywą, pełną cnót i dobrych uczynków, musi być apostolską, by nie ginęły koło nas dusze!

Dziś nie trzeba i nie można być oziębłym, obojętnym, wygodnym i mówić: „Niech się tam dzieje, co chce, byle tylko mnie było dobrze". Dziś trzeba być zapalonym do Sprawy Bożej, dziś trzeba być zdecydowanym i mężnym katolikiem, jakim był niejeden męczennik w prześladowanym Meksyku, **dziś trzeba ludzi apostolskich!**

Toteż Ojciec św. Pius XI wzywa katolików całego świata, by się złączyli z klerem, z hierarchją duchowną w jeden wielki obóz i w potężną armję „Ligi katolickiej", dla własnego uświęcenia, dla zbawienia dusz ludzkich i dla bronienia wiary i Kościoła na każdym kroku, zawsze i wszędzie, by i świeccy prowadzili „Akcję katolicką" dla chwały Bożej i dobra Kościoła katolickiego!

Składając świąteczne życzenia, życząc „Wesołego Alleluja" wszystkim P. T. Czytelnikom „Dzwonka Rekolekcyjnego", do życzeń licznych łask Bożych, czerstwego zdrowia i świetnego powodzenia, **dołącza Redakcja życzenia „apostolstwa osób świeckich" w „Lidze i Akcji katolickiej!"**

DŁUG zaciągnięty na budowę i urządzenie Domu Rekolekcyjnego nie jest spłacony, a z powodu zwiększającej się frekwencji bardzo jest pożądane dobudowanie pojedynczych pokoików. Prosimy gorąco zainteresowanych i sprzyjających sprawie o nadsyłanie ofiar.

Wszystkim, którzy okazują nam swą pomoc, składamy serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ".

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Abiturjentek z VIII. klasy gimn.: rozpoczęcie 23 kwietnia, o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 rano.

Dla Druhów ze Stow. Młodz. Pol.: rozpoczęcie 4 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 31 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 czerwca rano.

Dla Funkcjonarjuszy kolejowych: rozpoczęcie 16 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 rano.

Dla Sodalisów pomaturzystów ze „Związku": rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 rano.

Dla pp. Nauczycieli: rozpoczęcie 1 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 lipca rano.

Dla Kapłanów: rozpoczęcie 7 lipca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu,** w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

(Dobrze jest wziąć z sobą koc i ręcznik).

Adres domu rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2. (Małopolska).

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie.

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 5 maja, 2 czerwca, 14 i 28 lipca, 4 i 25 sierpnia, 15 września, 6 października, 17 listopada i 1 grudnia.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów Lwów, ul. Dunin-Borkowskich 11.

W Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach na Śląsku Gór.

Rekolekcje zamknięte dla Druhów ze Stow. Mł. Pol.: od 7—10 czerwca br.



Ks. PRAŁAT MATEUSZ JEŻ

Aulor wielu wierszy treści religijnej, współpracownik „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Do Krzyża.

Odkąd na Tobie zawisł Odkupiciel świata,
Jako zbawcza Ofiara za wszechludzkie winy,
Odkąd Cię Krwi Najświętszej zrosiły rubiny,
Miłość, cześć i powszechna wdzięczność Cię oplata.

Tobą znaczy chrześcijanin z chlubą swoje czoło,
Ciebie z dumą na szczytach świątyń zatykamy,
Tobą zdobimy domów chrześcijańskich bramy,
Ciebie żołnierz na piersiach zawiesza wesoło.

Ty odpędzasz szatańską pokusę zwodniczą,
Tyś początkiem i końcem poważniejszych czynów,
Tobą korony królów i książąt się szczycą.

O Krzyżu! przechwalebne godło Chrystusowe,
Droższy Mu od najdroższych trofeów, wawrzynów,
Z największą czcią przed Tobą kornie schylam głowę

Ks. Mateusz Jeż.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Węgierski prezydent ministrów Dr Huszar

agituje na rzecz rekolekcyj zamkniętych, kreśląc takie mniej więcej uwagi:

„Człowiek dzisiejszy, skołatany tysiącznemi troskami nowoczesnego trybu życia, potrzebuje koniecznie chwili skupienia. Taką chwilą odzyskania równowagi wewnętrznej będą dni spoczynku duszy w domu rekolekcyjnym. Hałas życia niema tam dostępu. Huk maszyn i motorów, gwar kupujących i sprzedających, gorączkowa pogoń za złotem, jest domowi rekolekcyjnemu czemś obcem. Tu człowiek znajduje odpowiednią atmosferę mistyczną, aby mógł usłyszeć głosy, dolatujące go z życia lepszego. Słowa Pisma świętego nabierają tu nowej barwy, nowej siły. Prawdy wieczne działają w rekolekcjach poniekąd tak silnie, jak gdyby sam Ukrzyżowany spoglądał na nasze grzeszne dusze.

Po wielkiej wojnie światowej niemal wszystkie państwa zabierają się do zorganizowania na nowo kraju. W pocie czoła porządkuje się sprawy państw. W dziedzinie gospodarstwa, prawa, finansów, zdrowotności, państwa miały swoich doradców. **Niestety troskę o dusze pozostawiono przypadkowi. Zapomina się często, że wypieranie wiary z życia odbija się niesłychanie ujemnie i druzgocąco na całym narodzie. Właściwych przyczyn zrujnowania kraju należy przeto szukać w spoganieniu nowoczesnem.** Przejawia się ono w najohydniejszych formach i zalewa swym bagnistym potokiem wszystkie warstwy społeczeństwa. To właśnie złamało naszą moralną siłę odporną.

Uzdrowienie społeczeństwa nastąpi dopiero wtedy, kiedy dusza jego uzdrowioną zostanie. Do tego zaś na pierwszem miejscu mogą dopomóc dni skupienia w domu rekolekcyjnym!"

Katolicy meksykańscy a rekolekcje.

Podziwienia godną jest gorliwość katolików meksykańskich w odprawianiu rekolekcyj zamkniętych.

Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że w ciągu **1928 roku w Meksyku odbyło się 207 kursów rekolekcyjnych,** z których znaczna liczba przypada na kursy dla mężczyzn z przeszło 200 uczestnikami. Każdy, który to czyta, zapyta zdziwiony: Czy tam w Meksyku nie prześladuje się chrześcijan? Czy też może ta pokaźna liczba odbytych kursów rekolekcyjnych jest dowodem tego, co niegdyś twierdził sam Calles, „że prześladowanie chrześcijan w Meksyku jest tylko próżną brednią?"

Inaczej sądził będzie ten, który słyszał, na jakie niebezpieczeństwa i ofiary nasi bracia w Meksyku są narażeni, chcąc sobie umożliwić szczęście odbycia rekolekcyj, które nam tak wielce jest ułatwione.

Aby takie zebrania rekolekcyjne nie wzbudzały podejrzenia i nie pociągały za sobą strasznych następstw aresztowania, urządza się rekolekcje zamknięte codziennie w innym domu. Pierwszeństwo mają większe lokale biurowe. Albowiem w takich domach setki wchodzących i wychodzących nie wzbudzają tak łatwo podejrzenia.

Wielkie usługi wyświadczają w tym ruchu rekolekcyjnym tak zwani „Aniołowie rekolekcyj". **2.000 takich „Aniołów" zaprasza na rekolekcje, wyszukuje potajemnie odpowiednie lokale, stoi w czasie odbywających się nauk i ćwiczeń na straży, narażając przytem własne życie.** — Tak to dobra sprawa musi się ukrywać, a zło bezkarnie ukazuje się na ulicach. Z tych wszystkich kursów rekolekcyjnych jeden tylko został przez policję wykryty, i to przez zdrajcę, który 9-ciu tajnych policjantów sprytnie wprowadził do grona rekolektantów, pod pozorem chęci odprawienia wraz z nimi rekolekcyj. W czasie następnej nauki policja nagle przyaresztowała wszystkich 115 rekolektantów.

Odbyły się kursy prawie dla wszystkich stanów. Między innemi urządzono także i kurs dla dziewcząt służących, który odbył się nader budująco. Dziewczęta bowiem w ostatni wieczór ćwiczeń, nie chcąc się narażać na niebezpieczną drogę, adorowały Najświętszy Sakrament przez całą noc, oddając w cichych modlitwach Chrystusowi Królowi szczery hołd miłości. Nie było tam wiecznej lampy przed skromnem tabernakulum, ale za to płonęły tam serca wiernych sług. Wśród tajemniczych szeptów modlitw pobożnych, popłynęły ciche łzy... A wczesnym rankiem wyszedł naprzeciw tych dusz sam Boski Przyjaciel, pocieszając ich serca i przemawiając do nich w ostatniej nauce, a jeszcze dobitniej w Komunji świętej: „Jam jest, nie bójcie się!" — Pokrzepione na dalszą walkę męczeńską, opuściły wszystkie rekolektantki z wdzięcznością to ciche miejsce skupienia.

W międzyczasie **Ojciec święty**, zbudowany gorliwością męczeńskiego narodu w odprawianiu rekolekcji, **udzielił odprawiającym podobne**

ćwiczenia wielkich ułatwień i przywilejów, odpowiednio do warunków. Pozwolił, aby w takich rekolekcjach zamkniętych już w ostatni wieczór po skończonej nauce, udzielić uczestnikom wspólnej Komunji świętej. Odbyły się już liczne kursy ze wspólną Komunją świętą wieczorem o godzinie 10-tej.

Ciekawym także pomysłem był Kurs rekolekcyjny dla murarzy, urządzony w nawpół ukończonym przez tychże murarzy wielkim gmachu publicznym. Ze świecami w rękach uczestnicy musieli sobie torować drogę, gdyż nauki odbywały się dopiero późnym wieczorem. W ostatni wieczór wmieszał się między zebranych szpieg. Nim jednak zdołał sprawę zdradzić, kapłan, prowadzący rekolekcje, zrozumiał niecne zamiary oddalającego się przedwcześnie „rekolektanta“ i rozwiązał zebranie.

Uwagi godnem jest także odprawianie t. zw. „rekolekcyj domowych“. Odbywają się one według pewnego planu w mniejszych kółkach osób, w pojedynczych rodzinach i domach. W domach uczestnicy przyjmują Sakramenty święte. Zakończenie takich rekolekcyj stanowi naśladowania godne poświęcenie się całej rodziny Najświętszemu Sercu Jezusowemu. W ten sposób spodziewać się można odnowienia całego narodu meksykańskiego.

Wobec takiej gorliwości, przypominającej nam ducha katakumb pierwszych chrześcijan, trzeba nam bohaterstwo tego narodu męczeńskiego podziwiać!

Nam nie grozi ani aresztowanie, ani śmierć, jeśli się udajemy na rekolekcje. Odprawianie rekolekcyj jest nam tak wielce ułatwione! Ale może właśnie to jest przeszkodą, że wielu z lekceważeniem spogląda na te święte ćwiczenia. I nam może Pan Bóg dostęp do źródeł Swoich łask odciąć, nim się nauczymy z nich czerpać i należycie je oceniać. Niech Bóg nas od tego zachowa!

Teraz tylko ten wniosek: Jeśli nasi bracia meksykańscy szczęście odprawienia rekolekcyj tak wielce sobie cenią, że go sobie nawet z narażeniem własnego życia wydrzeć nie pozwalają, czyż my łaskę rekolekcyj będziemy lekceważyć?

Korzystajmy od czasu do czasu z tego wielkiego szczęścia, czerpmy ze źródeł zbawienia, tryskających na żywot wieczny, ze źródła łaski rekolekcyj zamkniętych!

Na Górnym Śląsku

cieszą się rekolekcje zamknięte wielkiem powodzeniem. **Związek Młodzieży Polskiej** rozpoczął rokroczne urządzanie dla swych członków rekolekcyj zamkniętych. W r. 1925 było w Dziedzicach u OO. Jezuitów 59 druhów, w 1926 r. 32, w 1927 r. 30, w 1928 r. 37, a 24 druhów w Wielkich Piekarach, wreszcie w 1929 roku w Kokoszycach 59 druhów. Za tym przykładem poszła żeńska organizacja i na rekolekcjach zamkniętych dla druhen, było ich 55 w styczniu b. r. w Kokoszycach. Wszystkie też stany, duchowne i świeckie, ludzi wykształconych i ciężko pracujących w fabrykach, czy kopalniach, młodzież i starsi, korzystają z rekolekcyj zamkniętych w Kokoszycach, w diecezjalnym domu rekolek-

cyjnym. Rekolekcyj tych udzielają OO. Słowa Bożego, najczęściej znany z tej pracy O. Drobny, V. D.

Rozwija się i nadal świetnie **ruch rekolekcyj zamkniętych w Sodalicjach** akademickich i gimnazjalnych, o czem już „Dzwonek" pisał i jeszcze później dokładniej wspomni.

Ale **jeszcze trafia się brak zrozumienia tak ważnej** dziś dla Kościoła i dusz ludzkich **sprawy u nas w Polsce** i to nietylko u świeckich osób, ale i czasem, tu i ówdzie także w sferach duchownych. Jedna z Przełożonych zakonnych donosi nam, że w mieście, gdzie pracuje, tylko rekolekcje t. zw. „otwarte", odbywające się publicznie w kościołach, cenią sobie księża, a nie zdają sobie sprawy z tego, jak ważnemi i pożytecznemi są rekolekcje zamknięte, które już w temże mieście Sodalicja



Niewiasty na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 13.—17. II. 1930 r.

pań z wielkim pożytkiem dla dusz urządziła. Trafia się też i bojkot jednego domu rekolekcyjnego, by zyskać frekwencję większą dla drugiego domu rekolekcyjnego! Otóż zagranica już tego nie robi i skwapliwie takich kroków unika. Nie chodzi bowiem o frekwencję większą, czy mniejszą na danym kursie rekolekcyjnym lub w danym domu, lecz o to, by ogólny ruch rekolekcyjny przybierał na sile! **Niech ktoś jedzie na rekolekcje, gdzie chce, byle tylko rekolekcje zamknięte odprawił i innych do domu rekolekcyjnego zachęcił!**

Warto też tutaj, w rubryce o ruchu rekolekcyjnym, przytoczyć słowa **wielkiego Papieża Leona XIII-go**, który je wypowiedział w przemowie swej do duchowieństwa, w rodzinnem swem mieście, Carpineto: „Nie małe dobrodziejstwo wyświadczyłem memu miastu rodzinnemu, wszakże za najzbawien-

niejsze z nich uważam to, żem tamtejszemu duchowieństwu umożliwił odprawianie ćwiczeń duchownych. Pamięć tego dobrodziejstwa jeszcze dziś napełnia moje serce słodką radością. Ja sam, szukając niegdyś treściwego pokarmu dla mej duszy, przeczytałem mnóstwo książek, lecz żadna nie odpowiadała moim pragnieniom. Dopiero, gdy wpadły mi do rąk „Ćwiczenia Duchowne“ św. Ignacego, zapoznawszy się z ich treścią, zawołałem uradowany: **Oto pokarm dla duszy, którego tak dawno szukałem!** — Odtąd tej książki z rąk nie wypuszczam... **Samo rozmyślanie „o celu człowieka“ wystarczy, by odnowić całe społeczeństwo ludzkie!“**

Do Głowy Najświętszego cierpiącego Zbawiciela.

O Głowo Przenajświętsza Jezusa mojego,
Tak srodze umęczona w czasie Jego męki!
Godna czci, uwielbienia, hołdu najwyższego,
Najszczerszego współczucia, najczulszej podzięki!

W Tobie się snuły plany naszego zbawienia,
Tyś przemyślała naprzód wszelakie katusze,
Niesłychane zniewagi i upokorzenia,
Jakie zniesiesz, by czartu wyrwać ludzkie dusze!

I świat Ci nie poskąpił kielicha goryczy,
Oplwano Cię, szarpano i policzkowano;
A korony cierniowej rany któż policzy?

O miłości bez granic! o litości morze,
Jakiej dotąd na ziemi nigdzie nie widziano!
Tylko Bóg tak miłować i tak cierpieć może!

Ks. Mateusz Jeż.

Wspomnienia

z „Konferencji w sprawie ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce“.

W Poznaniu, dnia 3-go marca b. r. urządził „Instytut Akcji Katolickiej w Polsce“ konferencję w sprawie ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce. Konferencja odbyła się w seminarjum duchownem, pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Hlonda.

Program konferencji był następujący:

1. O godzinie 9-tej: Msza św. na intencję konferencji w kaplicy seminarjum duchownego.

2. O godzinie 10-tej: zagajenie konferencji przez J. Eminencję Ks. Kardynała Prymasa.

3. O godz. 10.30—11.30: referat Ks. Prałata Pilcha z Katowic na temat: „Rekolekcje zamknięte i ich znaczenie dla kształcenia elity katolickiej“.

4. O godz. 11.45—12.45: referat Ks. Czesława Małysiaka, T. B. Z. z Trzebini na temat: „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“.

5. Dyskusja.

6. O godz. 3-ciej: referat Ks. Stanisława Adamskiego z Poznania na temat: „Zagadnienie i projekt ujęcia, rozwinięcia i zorganizowania ruchu rekolekcyj zamkniętych dla celów akcji katolickiej w Polsce“.

7. Dyskusja.

8. O godz. 6-tej: zakończenie zjazdu błogosławieństwem w kaplicy.

Po pierwszym „Dniu rekolekcyjnym“ w Polsce, który miał miejsce w Trzebini u OO. Salwatorjanów 25-go sierpnia 1929 r., jest „konferencja rekolekcyjna“ w Poznaniu krokiem naprzód w sprawie tak ważnej akcji katolickiej w Polsce, jaką są rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas w zagajeniu konferencji zwrócił uwagę na to, że „rekolekcje zamknięte“ są podstawą akcji katolickiej, że chociaż stanowią w sobie i dla siebie odrębną całość, to jednak mogą podeprzeć akcję katolicką i dlatego łączymy ruch rekolekcyjny z tą katolicką akcją. Wspomniał J. Emin. Ks. Kardynał Prymas, że są już i u nas piękne zaczątki, że rozwija się ruch rekolekcyjny u OO. Salwatorjanów, u OO. Jezuitów i w innych zakonach, że odbywają rekolekcje zamknięte sodalicje, akademicy, nauczyciele i inne stany, że zakony użyczają lokali na rekolekcje zamknięte, a odprawiają je także i po dworach, że trzeba przedewszystkiem dobrych i wyszkolonych księży, kierowników rekolekcyj, że trzeba „specjalizować“ kursy rekolekcyjne, urządzając je dla poszczególnych stanów i grup ludzi. Wspomniał Eminencja o braku u nas odpowiedniej literatury rekolekcyjnej i o tem, że sprawa rekolekcyj zamkniętych bardzo leży na sercu Najprzewiel. Księżom Biskupom, ale że tyle jeszcze prac jest do zrobienia, tyle różnych trudności, że nie można wszystkiego tak prędko załatwić, jakby się pragnęło, ale dobra wola jest. Już i tak pod każdym względem jest

wielka różnica między tem, co przed 12 laty było, a co dziś jest i da Bóg, że za lat pięć, lub najpóźniej dziesięć, będziemy wzorem i przykładem dla innych!

Ks. Prałat Pilch w swym referacie przedstawił znaczenie rekolekcyj dla akcji katolickiej i potrzebę wyrobienia zapomocą rekolekcyj zamkniętych elity katolickiej.

Ks. Małysiak T. B. Z. w referacie o rekolekcjach zagranicą i w Polsce wspomniał o historji rekolekcyj, o ich wielkim ruchu zagranicą, o zaczątkach, ale i znacznych już pod tym względem sukcesach w Polsce i t. d.



J. E. Ks. KARDYNAŁ-PRYMAS AUGUST HLOND.

Referaty te zresztą będą w całości wydrukowane w sprawozdaniu z kursu Akcji katolickiej w Polsce, jaki się odbył w Poznaniu w lutym i w marcu b. r., także i w „Dzwonku Rekolekcyjnym" z Trzebini, więc ciekawych i interesujących się tą sprawą tam odsyłamy.

Ks. Prałat Adamski ujął całą kwestję w kilka praktycznych punktów i między innemi zaznaczył, że narazie ruch rekolekcyj zamkniętych będzie spoczywał w rękach dyrektorów akcji katolickiej i ci będą sprawą nadal kierować.

Ożywiona dyskusja i serdeczne słowa J. Em. Ks. Prymasa, w jakich dziękował prelegentom i zebranym, zakończyły tę ważną dla Kościoła i Ojczyzny naszej konferencję.

Daj Boże, by się spełniły słowa Ks. Prałata Adamskiego z Poznania, wyrażone w liście, zapraszającym mnie z referatem na konferencję rekolekcyjną do Poznania: „Mam nadzieję, że z konferencji wzrośnie znaczny impuls dla sprawy rekolekcyj zamkniętych, tak bardzo ważnej i niedocenianej w Polsce!“

W konferencji brali udział uczestnicy pięciotygodniowego kursu dla dyrektorów diecezjalnych biur akcji katolickiej, ich zastępców i współpracowników, przedstawiciele zgromadzeń zakonnych i organizacyj kapłanów świeckich, które zajmują się udzielaniem misyj, rekolekcyj, lub w swoich gmachach urządzają rekolekcje i przedstawiciele Związków kapłanów.

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

LISTY DO REDAKCJI

LIST TRZECI.

Trzy Drogi. — II. Rozważanie Rekolekcyjne.

Drogi Ojcze!

Spodziewam się, że Dzwonek Rekolekcyjny zgodzi się na nasze pogawędki w formie listów. Mam wtenczas wrażenie, że wolno mi się rozgadać jakoś serdeczniej i sercem trafię do serc...

Wracajmy zatem do przerwanego tematu.

„Nie zaniedbujcie łaski, jaka w Was jest“ (św. Paweł).

Posłuszeństwo wobec swego powołania jest dlatego tak ważnem, ponieważ tylko w atmosferze i świetle tego powołania poznajemy i pełnimy najlepiej i najłatwiej swoje powinności i daję Panu Bogu z siebie tyle, ile ode mnie żąda. Dopiero w promieniu łask powołanionych rozwija się dusza moja do rozkwitu, żyje pełnią i jest szczęśliwa ze swoim Panem Bogiem. Niema cenniejszej łaski Bożej nad łaskę powołania, która jest dla duszy najprostszą, najdoskonalszą drogą do nieba...

Jeśli wysuwamy się poza linję tego przez Pana Boga dla nas naznaczonego porządku, to paczymy nietylko własne szczęście, ale i ogólną harmonję spraw w świecie. Gmatwamy stan rzeczy, który był prosty i łatwy. Przez nasze zaniedbanie łaski powołania, jakie nam powierzył Pan Bóg dla pewnego Swojego dzieła, sprawiamy zamęt w ogólnym porządku i opóźniamy ziszczenie się woli Bożej. Pan Bóg jest zniewolony przez naszą niewierność do urabiania innej duszy dla tych swoich celów. Gdyby nie nasza niewierność łasce Bożej, czy byłoby jeszcze tyle nieładu na ziemi?...

1. **Powołanie do małżeństwa** jest najogólniejszem między ludźmi! Cobyśmy zrobili bez Sakramentu Małżeństwa?... Kościół nie zyskałby dusz, za pomocą których szerzy królestwo niebieskie. Rozumiemy więc, że małżeństwo mija się ze swem przeznaczeniem, jeśli Kościołowi dusz nie przysparza, lub je źle wychowuje. Rozerwalność małżeństwa, o jakiej dziś chcą mówić wichrzyciele spokoju Bożego na ziemi, niszczy w zarodku celowość małżeństwa. „Przysięgaliśmy, — jak mówił Rostworowski na Zjeździe Katolickim w Poznaniu dnia 8-go września 1929 roku — na to, by w chwilach trudnych stać silnie ramię przy ramieniu. Dla łatwego życia, dla chwil wspólnego szczęścia, nie potrzeba osobnych przysiąg, gdyż szczęście spaja samo z siebie i na tej spójni właśnie polega! Dzieli tylko nieszczęście i to jest krzyżem nieszczęścia, że odsuwa ludzi od siebie, zamiast tem silniej spajać, by przykrości tem łatwiej minęły. I na te to chwile ciężkie wymówione zostały przez małżonków słowa przysięgi w obliczu Boga". Nie można dokonać dzieła w komórce domowej, jeśli niema zupełnej pewności, że dostanę od domownika pomoc, gdy przeciwność mnie spotka... „Prawa wzniosłe, tyczące się małżeństwa, wydające się trudnemi, są na to właśnie, by nastawiały ku doskonałości, a nie stosowały się do naszych ludzkich, nieszlachetnych skłonności".

Iść przez życie z duszą bratnią, mimo, że tor życia opromienia nam miłość wzajemna, przywiązanie do powołania do małżeństwa, znaczy wyrabiać w sobie charakter, bez którego napewno w dzisiejszych czasach nie podołamy z godnością zadaniom, łączącym się z świętością ogniska domowego. Zdzierżą chorobie, starości, niepowodzeniom w małżeństwie, nie ulegną pokusie, „bo boją się Pana Boga", ale tylko Jego, zresztą nikogo! Sąd ludzki nie dotrze do progów mego domu, „ma panować duch miłości tak czystej i coraz czystszej, że codzienna Komunja święta stanie się nietylko pożądaniem małżonki, ale i małżonka, chociażby ze względu na dziatwę, rosnącą w tym domu"... Miłość, poczęta na podłożu uroku młodości i zdolności do pracy, ma przedzierzgnąć się za łaską Bożą, związaną z Sakramentem Małżeństwa, ta miłość, która w domownikach kocha przedewszystkiem dusze. Bo zawsze na to wychodzi, na każdej bądź życia drodze, że tworzy i uszczęśliwia jedynie miłość, wpatrzona w Pana Boga!

Wysnułam Czytelnikowi myśli Rostworowskiego o istocie i świętości małżeństwa.

Tenże sam Pan Bóg, który jest tchnieniem życia i szczęścia w powołaniu zakonnika i apostoła świeckiego, jest też i ma być ośrodkiem szczęśliwości naszej w powołaniu do małżeństwa.

Poznajemy swe powołanie do małżeństwa przez miłość. Jeśli ona w sercu w duszy naszej zagościła, a znalazła sobie kogoś godnego, to dążmy całą wolą, by to powołanie spełnić i iść ku niebu w dwójkę i prowadzić ku niemu szereg dusz, powierzonych przez Opatrzność naszym najserdeczniejszym staraniom...

Można rozminąć się z powołaniem do małżeństwa, jak i do dwu innych powołań. Nie docenialiśmy miłości własnej i bliźniego, jakie Pan Bóg dał nam jako wskaźnik na drogę życia... Nie staraliśmy się dotrzeć

do celu. A później zrobiło się koło nas pusto i smutno. Spotkał nas los wykolejeńca, który zgotowaliśmy sobie własną winą...

O, lieb' so lang Du lieben kannst,
O, lieb' so lang Du lieben magst,
Die Stunde kommt, die Stunde kommt,
Wo Du an Gräbern stehst und klagst.

(Freiligrath).

O, kochaj, póki serce bije,
O, kochaj, póki serce drży,
Bo już za chwilę będziesz ronił
Nad mogiłami gorzkie łzy.

(Tłum. A. J.).

Każdy z nas tworzyć musi. Jeśli nie tworzy, niszczy. A tworzy tylko miłość. Na to opromienia Pan Bóg powołanie do małżeństwa słodyczą miłości, by było jak najbardziej twórcze i aby z cierpliwością brało na siebie także krzyże powołania!

Kaźmira Berkanówna.

Czcigodny Ojcze!

Składam serdeczne podziękowanie za nauki, udzielane podczas rekolekcyj zamkniętych dla nauczycielek. Ach! jak czuję się szczęśliwą po tych rekolekcjach. Chciałabym, żeby wszyscy skorzystali z tych nadzwyczajnych łask, jakich Pan Jezus udziela podczas rekolekcyj zamkniętych! Bo dusza wśród różnych zajęć, kłopotów i rozkoszy tego świata nie może się tak zająć Bogiem i o zbawieniu swem pomyśleć, jak na ustroniu rekolekcyjnem. Wtenczas to Jezus naprawdę przemawia do człowieka, do jego duszy. Nie zapomnę, póki żyć będę tych błogich chwil! Na przyszły rok, gdy będą rekolekcje dla nauczycielek, będę się starała wiele osób zachęcić na rekolekcje zamknięte.

Marja Bonuczkówna, Niedobrzyce.

Przewielebny i Czcigodny Ojcze Superjorze!

Za trudy i starania w czasie rekolekcyj zamkniętych pragnę złożyć serdeczne podziękowanie. Szczęścia mego i zadowolenia, odniesionego z tych rekolekcyj, nikt nie wypowie, a że odniosłam wielką korzyść z rekolekcyj zamkniętych, dowód w tem, iż zrobiłam wybór stanu, do którego mnie Bóg mój wzywa...

M. O., Gdańsk.

Czcigodny Ojcze!

Rekolekcje zamknięte dały mi to, czego pragnąłem już dawno, to jest odrodzenie duchowe, a chwile, spędzone w Domu rekolekcyjnym, pozostaną niezapomniane do końca życia. W rekolekcjach poznałam cel mego życia i że wobec Boga wszystko jest niczem. Z wdzięcznością będę się starała dużo osób zachęcić na zamknięte rekolekcje.

Janina Stechmanówna.

Przewielebny Ojcze Superjorze!

Z całego serca składam podziękowanie za ojcowską pracę nad duszami naszemi w czasie zamkniętych rekolekcyj. Skorzystałam z nich bardzo wiele, poznałam, jak mam sobie urządzić moje dalsze życie. Jestem bardzo zadowolona... *Wiktorja S.* z Radomska.

Czcigodny Ojcze!

Jestem tercjarką dwudziesty rok i odprawiałam już 10 razy rekolekcje 5-dniowe, ale nigdy nie byłam z nich tak zadowolona, jak teraz, z tych ostatnich, odprawionych w Trzebini. Niech Najśw. Serce Pana Jezusa pobłogosławi tę pracę i oby jaknajwięcej dusz skorzystało z rekolekcyj zamkniętych w Trzebini! Wdzięczna Rekolektantka

Bachowice. *Zuzanna Kolcówna.*



Rekolektantki z Sodalicji Marjańskiej panien na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini 20.—24. II. 1930.

Przewielebny Ojcze Superjorze!

Składam serdeczne dzięki za prace i trudy, podjęte dla owiec zbłąkanych na bezdrożach świata i za wskazanie nam drogi, która do Boga prowadzi. Boć i ja byłam tą owcą zbłąkaną, aż dopiero natchnione nauki rekolekcyjne i głębokie rozważania otworzyły mi oczy i dały poznać, jak trzeba żyć, aby się Bogu podobać. Teraz dopiero czuję się szczęśliwą, gdyż mam pokój z Bogiem i pokój we własnem sumieniu! Jak mi Bóg

pozwoli i obowiązki moje nie przeszkodzą, będę chciała jaknajczęściej z rekolekcyj zamkniętych korzystać... *W. Pawelec,* Czernichów.

Czcigodny Ojcze Superjorze!

Nie mam słów na podziękowanie za odbyte rekolekcje w Trzebini. Były to błogie chwile, których nie zapomnę do końca mego życia. Radabym, żeby wiele osób mogło poznać to wielkie szczęście, a głównie matki i ojcowie, by mogli dobrze wychować młodzież i by rosło lepsze pokolenie! Modlić się będę, aby ludzie poznali i zrozumieli wartość rekolekcyj zamkniętych. Wdzięczna rekolektantka

Marja Kitkowa z Zakopanego.

Bardzo się cieszymy owocami rekolekcyj i podziękowaniami rekolektantów i rekolektantek, ale prosimy o modlitwy, by Opatrzność Boża raczyła pomóc dom rekolekcyjny rozbudować i lepiej urządzić. Jeszcze długi, zaciągnięte na urządzenie tego małego domku rekolekcyjnego nie spłacone. **Jedna z rekolektantek niedawno temu posłała 500 złotych na dom rekolekcyjny. Bóg zapłaci Jej za to!** Gdyby większe ofiary wpływały, toby też inaczej wyglądał dom rekolekcyjny w Trzebini! (Przypisek Redakcji).

Czuwaj!

Czuwaj!... O czuwaj, Polska Młodzieży!
Sztandar jedności do ręki weź.
Bo w serce twoje wróg straszny mierzy,
Chcąc ci i wiarę wydrzeć i cześć.

Niech brzmi twe hasło: „Bóg i Ojczyzna“!
Za broń ci stanie „wiara i krzyż“.
Żadna ofiara, niech żadna blizna,
Nie wstrzyma lotu twojego wzwyż.

Czuwaj!... bo szatan zakłada sidła,
Bo na cię czycha mason — twój wróg.
A biada tobie, gdy ich „mamidła“
Przekroczą twoich idei próg!...

Skądinąd znowu Hodura dzieci
Chcą zmysłowością omamić cię.
Więc czuwaj! Nie idź za tem, co świeci,
Lecz, co niebiańską miłością tchnie!

Lecz, by tem łacniej odnieść zwycięstwo,
Chydrze niewiary ukręcić łeb,
Na rekolekcje spiesz się po męstwo,
W nich ducha swego na boje krzep.
„Wenceslaus“.

Dzwonimy na gwałt.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Cały uczciwy jeszcze świat, zdrowa część społeczeństwa, ludzie szanujący godność człowieka, jego osobiste przekonania i jego wolność, nawet heretycy i żydzi, dzwonią dziś na gwałt, uderzają na alarm, wobec okrucieństwa tyranów komunistycznych w biednej, nieszczęśliwej Rosji, którzy nie dadzą tamtejszemu, spokojnemu zresztą ludowi żyć po bożemu, nie pozwolą się modlić i Boga chwalić, gwałcą sumienia ludzkie sposobem iście antychrysta, prześladując wszelką wiarę i religję. Wiele tam też cierpią nasi bracia Polacy, polskie duchowieństwo i wiara katolicka. Więzienia i skazywania na śmierć są na porządku dziennym, ludzie cierpieć muszą męczeństwo za Boga i Wiarę!

Komuniści rosyjscy, czciciele Marksa i Lenina, b l u ź n i ą B o g u, w y ś m i e w a j ą w i a r ę, z a k a z u j ą d z i e c i u c z y ć r e l i g j i, cześć oddają Judaszowi zdrajcy, urządzają jakieś „msze szatańskie“, tworzą „k ó ł k a b e z b o ż n i k ó w“, z a m y k a j ą k o ś c i o ł y, zamieniając je albo na kluby komunistyczne, albo na spichrze i składy towarów, znieśli chrześcijańskie święta, z n i e ś l i n i e d z i e l e, k s i ę g i ś w i ę t e p a l ą b e z l i t o ś c i, uważając je za szkodliwe, wydają nawet „indeks ksiąg zakazanych“, który wypracowała bezbożna żona Lenina, N. Uljanowa, a który zabrania wielu książek treści filozoficznej i religijnej, rozumie się w pierwszym rzędzie książek katolickich!

Niedawno temu doszło w Moskwie do krwawych zajść i rozruchów na tle zamykania cerkwi. Większość garnizonu moskiewskiego wkroczyła na ulice miasta, gdzie żołnierze w pełnem uzbrojeniu musieli wysłuchać przemówień bezbożników. Po wiecu żołnierze ruszyli ku niezamkniętej cerkwi, prowadzeni przez bezbożników. Wierni, zgromadzeni na rannych nabożeństwach, widząc wdzierającą się do cerkwi bandę, stawili czynny opór i poczęli wypierać

bezbożników na ulicę. W obronie bezbożników stanęli czerwonogwardziści, którzy poczęli bagnetami wypędzać pobożnych ze świątyni. **Bezbożnicy poczęli niszczyć urządzenie świątyni**, a gdy lud chciał bronić swego kościoła, żołnierze oddali kilka salw do tłumu. Byli zabici i ranni z pośród pobożnego rosyjskiego ludu.

Dochodzi do tego, że niektóre miasta ogłaszają się, jako **„miasta bez Boga“**. I tak miasto Bogorodzk w Sowdepji uznało siebie za **„miasto bez Boga“** i ma się przemianować z Bogorodzka na **„Czortowo Gorodziszcze“**, a więc na **„miasto djabla“**. Nie chcą Boga, wolą djabla!

Prasa sowiecka donosi, że w Kijowie zatrzymano na ulicy profesora uniwersytetu, który niósł dla dzieci choinkę na święta Bożego Narodzenia. Profesorowi grozi zesłanie na Syberję!

Wystąpienia w obronie religji i wiary uchodzą w Rosji za zbrodnię i karane są więzieniem, śmiercią lub zesłaniem na Wyspy Sołowieckie, gdzie skazańcy męczeni są w sposób straszliwy!

Wobec tych okropności poruszył się świat cały!

Pierwszy zabrał głos Ojciec św. Pius XI, występując w liście swym do kardynaala - wikarego Rzymu, Pompiliego, przeciw potwornemu prześladowaniu wiary i religji w Rosji.

Wspomina Ojciec św. o zupełnem podeptaniu wolności religijnej przez państwo sowietów, o codziennych bluźnierstwach słowem i czynem, o tendencyjnem demoralizowaniu młodzieży rosyjskiej. Jest tych barbarzyństw tyle i stają się tak dalece systematycznemi, że **„rodzi się konieczność zadośćuczynienia Bogu za nie w sposób dalej idący i uroczysty“**. Dlatego sam **Pius XI, w uroczystość św. Józefa, 19 marca, odprawi w bazylice św. Piotra uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne.** Ż y c z e n i e m t e ż O j c a św. j e s t, b y c a ł y ś w i a t k a t o l i c k i z a n i ó s ł p r z e d T r o n B o ż y p r o ś b ę o p o k ó j r e l i g i j n y i p r z e b ł a g a ł M a j e s t a t B o ż y z a z n i e w a ż a n i e ś w i ę t o ś c i r e l i g i j n y c h w p a ń s t w i e c z e r w o n y c h c a r ó w.

Poruszył się też rzeczywiście świat chrześcijański na głos Ojca św. Na widok tego, co się w Rosji dzieje, na wspomnienie, że od czasów prześladowania chrześcijan za Nerona i Kaliguli, świat nie znał tak potwornych prześladowań, Europa odtąd obojętną być nie może! **Anglja dała inicjatywę** do ruchu międzynarodowego, dla skuteczniejszego przeciwstawienia się barbarzyństwom katów czerwonych. **W Londynie powstaje komitet**, Christian Protest Committee, jednoczący przedstawicieli wszystkich wyznań chrześcijańskich. **Organizacja** ta, poza zorganizowaniem szeregu wieców celem poruszenia

opinji publicznej, wezwała wszystkich **chrześcijan do solidarnej akcji** na rzecz wierzących, a katowanych w **Bolszewji** wyznawców Chrystusa.

Akcja Anglji została z entuzjazmem **poparta przez Francję, Belgję, Szwajcarję i Czechosłowację. W Paryżu** odbył się ogromny wiec protestacyjny, na którym uchwalono rezolucję, wzywającą rządy wszystkich państw do jak najszybszej likwidacji stosunków ze Sowietami.

W Berlinie, staraniem związku religijnego luterańskiego, odbyła się wielka manifestacja przeciw prześladowaniom religji w Rosji sowieckiej.

Konferencja biskupów szwedzkich postanowiła zalecić duchowieństwu urządzanie w poście nabożeństw i wspólnych modlitw za chrześcijan, prześladowanych w Rosji.

Głos Ojca św. znalazł oddźwięk i u nas w Polsce, której historja nadała rolę przedmurza chrześcijaństwa.

Oto **J. E. Ks. Kardynał Hlond wydaje do wiernych orędzie** i między innemi pisze: „Do protestu Ojca św. i ludzkości całej przyłącza się Polska katolicka. Ma do tego więcej powodów, niż inni, bo nietylko jest przez miedzę dziejowym świadkiem tego krwawego piekła, lecz jako naród cierpi ponadto na własnem ciele bolszewickie nieprawości i poniżenie. Padły w hekatombach męczenników terroru piękne postacie kapłanów polskich. Kler katolicki, który wśród zagłady wszelkiej kultury zajaśniał w aureoli wyznawców, to z małemi wyjątkami księża polscy. Polskich kapłanów więziono, sądzono i skazywano z Arcybiskupem Cieplakiem. Polskich kapłanów, trwających bohatersko na stanowiskach Bożych wśród potopu bezprawia, dręczono w wyszukany sposób. Polscy kapłani dogorywują na wyspach Sołowieckich, na Syberji i w Taszkiencie. Ofiarny grosz polski wznosił świątynie katolickie, które opętańcy plądrują, bezczeszczą i na ohydę wydają! Wzywa też Ks. Kardynał-Prymas do odprawiania nabożeństw ekspiacyjnych w najbliższą niedzielę, zarazem do zebrań protestacyjnych poza kościołem. To samo polecają też wszyscy Księża Biskupi w Polsce.

Ale jest w tem odezwaniu się Ojca św., Księży Biskupów i całego cywilizowanego świata wielkie „memento“ dla katolickiego, polskiego społeczeństwa!

Nie popierajmy radykałów, nie popierajmy socjalistów, a zwłaszcza ich odłamów, komunistów!



P. Paweł Pytlik z Ciężkowic na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

Już dzisiaj u nas urządzają w Warszawie „bezbożnicy polscy“ w domu Związku Kolejowców (socjalistów) zjazd dla współpracy z masonerją, dla pozyskiwania, a nawet „kupowania“ dusz, celem przerobienia ich na „bezbożników“ i „wolnomyślicieli“. Na zjeździe zapadła uchwała, aby zwrócić się do Min. Spraw Wewn.

z żądaniem budowy krematorjów. Pozatem bezbożnicy obradowali nad walką z religją i nad propagowaniem kultu ciała.

Nieraz się zdarzało, że nasi ludziska albo z biedy, albo też z nieuświadomienia, nazywali tych bezbożników „dobrymi ludźmi“, dawali im głosy swoje przy wyborach, a ci ludzie dziś szerzą wszelkie zło i bezbożność, chcieliby zerwać z św. katolickim Kościołem, chcieliby, by dzieci nie uczyły się religji, chcieliby sponiewierać św. stan małżeński, a na miejsce cnoty małżeńskej i sakramentu, wprowadzić „wolną miłość“, śluby cywilne i rozwody, ograniczanie potomstwa i przerywanie ciąży, chcieliby zaprowadzić palenie ciał po śmierci ludzi, kult nagości, rozpustę i bezbożność!

Ładni to są, ci „dobrzy ludzie!“

Niech się każdy uczciwy człowiek u nas strzeże tych „dobrych ludzi“, którzy niszczą wiarę i wyrywają cnotę, którzyby chcieli może wprowadzić do nas piekło bolszewickie, zgubę i nieszczęście!

Niech nas Pan Bóg od takich „dobrych ludzi“ zachowa!

Z Domu Rekolekcyjnego św. Józefa
w Trzebini.

Musimy donieść P. T. Czytelnikom „Dzwonka rekolekcyjnego“, że **ruch rekolekcyjny w domu św. Józefa wzmaga się z dniem każdym.** Odbywają się prawie że nieprzerwanie zbiorowe i pojedyncze rekolekcje. Jeśli Opatrzność Boża da nam więcej kapłanów, kierowników rekolekcyj, to ruch ten, choć narazie w maleńkim domku rekolekcyjnym, wzmoże się jeszcze bardziej. Nie zniechęcamy się też tem, że dotychczas mężczyźni jeszcze słabo dopisują, bo to dopiero początek tego wielkiego ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce, jaki, — da Bóg, — wkrótce w naszej Ojczyźnie oglądać będziemy.

Daj Boże, by jak najprędzej wpływały większe ofiary na rozbudowę domu rekolekcyjnego św. Józefa!

W rekolekcjach dla pracownic plebańskich wzięło udział 24 osób i to z wszystkich trzech dawnych dzielnic Polski. Odprawiały je rekolektantki z ogromnem przejęciem, rozumiejąc dobrze, ile mogą oddać usług sprawie Bożej na plebanji i przy kościele.

Niewiast z III. Zakonu było aż 141, tak, że ich dom rekolekcyjny nie mógł pomieścić, więc trzeba było wynająć lokale w życzliwych sąsiedzkich domach i tam wiele z nich ulokować. Przezacnym sąsiadom domu św. Józefa stokrotne za to „Bóg zapłać!“

Warto zanotować na tem miejscu, że choć jeszcze nie mamy w Polsce organizacyj, któreby zbierały fundusze, potrzebne dla niezamożnych rekolektantów, to jednak już są ładne objawy składania ofiar na ten cel. I jak Arturek W. z Krakowa złożył niedawno temu 2 dolary dla tego młodzieńca rekolektanta, który nie będzie miał pieniędzy na zapłacenie kosztów rekolekcyj, tak teraz, w czasie ostatnich rekolekcyj, p. **Rozalja Słoń z Niwki złożyła 10 zł. dla nie-**



Dom rekolekcyjny OO. Salwatorjanów w Trzebini.

zamożnych osób, pragnących odprawić rekolekcje zamknięte. Vivant sequentes!

Zawiadamiamy też P. T. naszych Rekolektantów i Rekolektantki, że **daliśmy drukować „kartki przyjęć“ na rekolekcje zamknięte** w domu św. Józefa. Aby więc wygodnie było tak Rekolektantom, jak też i Rekolektantkom, przeto zawsze po zgłoszeniu udziału w rekolekcjach zamkniętych u nas, będzie wysłana „karta przyjęcia“. Gdyby miejsca brakło, to poślemy kartkę, zawiadamiającą, że miejsca brakło, że zapraszamy na inny, następny kurs rekolekcyjny. Myślę, że nasi Rekolektanci i Rekolektantki będą z tego zadowoleni, boć chcielibyśmy Im jak najlepiej wygodzić i usłużyć!

W tem miejscu też **dziękujemy Przewiel. Ks. Prałatowi Mateuszowi Jeżowi** z Krakowa i za śliczne wiersze dla „Dzwonka Rekolekcyjnego“ i za uznanie dla tegoż pisemka. Umieszczamy też foto-

grafję Ks. Prałata Jeża w kwietniowym numerze „Dzwonka“. Także **„Bóg zapłać“ Dyrekcji „Arcybractwa Straży Honorowej“ z Krakowa** za wyrazy uznania i zachęty dla „Dzwonka“ i prosimy o modlitwy, byśmy mogli przez to niepokaźne pisemko wiele dusz zbawić! **Ks. Dr Michatz ze Śląska,** po otrzymaniu oprawnego rocznika „Dzwonka“, **pisze tak:** „Dzwonek rekolekcyjny w oprawie szczęśliwie nadszedł i bardzo się cieszę, że mam tak obszerny materjał do zachęcania ludzi do tak ważnej sprawy, jaką są rekolekcje. Ja częściej z tej książki skorzystam, ale też i innym z chęcią wypożyczę“. **Przewiel. Ks. Rektor domu rekolekcyjnego OO. Jezuitów ze Lwowa** posłał zachętę dla domu rekolekcyjnego w Trzebini i terminy kursów rekolekcyjnych w swoim domu. Serdeczne Mu za to „Bóg zapłać!“ **Oby też zechciały i inne domy rekolekcyjne przysyłać do „Dzwonka“ swoje kalendarze rekolekcyjne!**

Bardzo gorąco proszę Opatrzność Bożą, by raczyła przez dobrych ludzi wesprzeć fundusze „Dzwonka Rekolekcyjnego“, gdyż wartałoby pisemko cośkolwiek powiększyć. Dużo bowiem bardzo ciekawych artykułów i korespondencyj czeka miesiącami na swą kolej, gdyż 32 stronice pisemka nie mogą wszystkiego pomieścić. A ponieważ **Redakcja i Administracja „Dzwonka Rekolekcyjnego“ kosztuje już co miesiąc około 1.500 zł.,** więc boję się koszta pomnażać! **Niech Bóg zaradzi!**

Dodatni też to wielce objaw, że **W. P. Stanisław Długołęcki** z Katowic zamawia p. exprès 20 „Dzwonków Rekolekcyjnych“, **aby zaagitować w Sodalicji na rzecz zamkniętych rekolekcyj!** Niech Mu Bóg za to zapłaci!

Nawet z **Francji, z Kierownictwa „Opieki Polskiej“ w Amiens dostaliśmy zamówienia „Dzwonka Rekolekcyjnego“.** Daj Boże, by się szerzył wśród naszych kochanych Robotników we Francji, by mocno trwali w św. wierze i dobrem, katolickiem życiu!

Dostała też **Redakcja** „Dzwonka Rekolekcyjnego“ **zaproszenie** z zagranicy, z **„Exerzitien-Sekretariat der Diözese Paderborn, Werl i. Westf.“, by podać historję ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce.** Pospieszymy wkrótce odpowiedzieć temu wezwaniu. **Niech i Zagranica coś wie o tem, że się na punkcie rekolekcyj zamkniętych ruszamy w Polsce!**

Redaktor.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Pięknie wypadło tego roku 40-godzinne **nabożeństwo** w naszym kościele. Pogoda dopisywała, toteż tłumy wiernych spieszyły uczcić P. Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie. Należy się serdeczne podziękowanie Przewiel. Ks. Kanonikowi T. Czaplickiemu za celebrę i kazania, wygłoszone w czasie tego nabożeństwa, Chórowi z kościoła parafjalnego w Trzebini za śliczny śpiew, Sodalicjom pań i panien i Apostolstwu mężczyzn za wytrwałą asystę przed Sanctissimum w czasie trzech dni.

Trzeba zaznaczyć, że nietylko dom rekolekcyjny w Trzebini ściąga coraz to więcej rekolektantów i rekolektantek, ale i kościół Najśw. Serca P. Jezusa jest miejscem, gdzie ludzie z różnych stron Polski wiele łask sobie wypraszają. Niech Bogu tylko będzie z tego chwała!

P. Jan Kawa z Trzebini, składając ofiarę 20 zł. na kościół N. Serca Zbawiciela, dziękuje Sercu P. Jezusa za przywrócone zdrowie i opiekę, prosi zarazem i o dalsze łaski to Słodkie i Najśw. Boże Serce.

Upodobali sobie także nasz kościół Serca Jezusowego **Przewielebni Księża z Dekanatu Nowogórskiego**, gdyż wraz ze swym Przezacnym Ks. Dziekanem, Andrzejem Mroczkiem, **postanowili co** dwa miesiące **gromadzić** się u nas na narady dekanalne i **na** t. zw. **„rekolekcje miesięczne"**. Niech Najśw. Serce błogosławi Przezacnym Kapłanom i udziela Im wielu łask w tem ustroniu Salwatorjańskiem!

Wielm. **Państwu Brzozowskim** z Trzebionki, stałym naszym Dobrodziejom, dziękujemy za meble, darowane do użytku biednych w „przytułku" sodalicyjnym. Niech Serce P. Jezusa za to stokrotnie zapłaci!

Czy się znajdzie?

„Poszukajcie nam legjon dusz gorliwych w modlitwie i w ofierze na rzecz pięknego dzieła powołań na kapłanów, na braci zakonnych, na Siostry misyjne i katechistów, to potem już Pan Bóg resztę urządzi. Dotrzyma bowiem wtedy Swego uroczystego przyrzeczenia: „Proście, a będzie wam dano!" Tak pisze W. O. Kranitz z Linzolo z Afryki zachodniej do Sodalicji św. Piotra Klawera. Podobną prośbę powtarza stokrotnie Czarny Kontynent.

Starając się dopomagać Afryce na wszelkie sposoby, podjęła się Sodalicja św. Piotra Klawera zadania, być echem tychże słów błagalnych, podnieść je wszędzie i ufa silnie, że jej się uda zmobilizować armję modlących się żołnierzy. Jeżeli każdy, kto czyta te słowa, przedewszystkiem sam modlić się będzie, pozatem zachęci także tych, co może od niego zależą: znajomych, dziatwę w szkołach i sierocińcach, dorastającą młodzież w zakładach naukowych, kleryków po seminarjach, to czyż wtedy nie miałby stanąć zwartym szeregiem legjon zbrojny modlitwą? Wielka Krucjata modlitwy trwa dziewięć dni, poprzedzających uroczystość Opieki św. Józefa (trzecia środa po Wielkanocy), rozpoczyna się więc w tym roku dnia 28. kwietnia, do 6. maja włącznie. Za wspólną modlitwę niechaj służy uczestnikom Krucjaty „Modlitwa do Najśw. Serca Jezusowego za murzynów afrykańskich", ułożona przez jednego z afrykańskich misjonarzy, a przetłumaczona dziś już na niemniej jak 12 języków europejskich (także na kilka afrykańskich), tak, aby wszyscy krzyżowcy w najściślejszej łączności błagali u Najsłodszego Serca Jezusowego o tę błogosławioną godzinę, kiedy także nad Afryką rozbłyśnie w całym blasku słońce łaski.

Modlitewkę tę można otrzymać w każdej pożądanej ilości bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów wysyłki, w Sodalicji św. Piotra Klawera: Warszawa, ul. Warecka L. 10, m. 5. — Kraków, ul. św. Marka L. 25. Poznań, ul. Szymańskiego L. 6. — Wilno, ul. Zamkowa L. 19. — Częstochowa, ul. Panny Marji L. 73.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Kartaginie.

Chwalcie Pana, wszystkie Narody.

Już dawno temu, bo jeszcze w 1878 roku odbywała się w Paryżu wystawa powszechna, rzecz na owe czasy dosyć nowa. Ponieważ do Paryża przybywali wystawcy i zwiedzający z całego świata, uproszono Karola Gounoda, będącego w pełnym rozkwicie swej sławy, aby skomponował muzykę do hymnu: „Laudate Dominum omnes gentes". Dziś wystawy powszechne są rzeczą prawie banalną i otwiera się je niestety bez modlitwy, ale oprócz nich bywają jeszcze inne międzynarodowe Zebrania, które nazywają się Kongresami Eucharystycznemi, a celem ich jest gromadzić przedstawicieli narodów najrozmaitszych i najbardziej od siebie odległych i połączyć ich we wspólnym uroczystym hołdzie, składanym Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, obecnemu dla nas w Eucharystji świętej. Kongres Kartagiński ze wszystkich stron oczekuje pielgrzymów — zapowiedziano już przybycie ich rzesz z Niemiec, Polski, Europy Środkowej, Anglji, Irlandji, Hiszpanji, Włoch, Holandji, Szwecji, Malty i t. d. Rozumie się samo przez się, że Francja i Belgja, zajmująca się zawsze gorąco uroczystościami Eucharystycznemi, przyślą na ten Kongres, tak jak na poprzednie, kilka pociągów z pielgrzymami, to też okazała się już potrzeba najęcia od przedsiębiorstw żeglugi kilku osobnych statków do przewiezienia uczestników Kongresu z Marsylji do Tunisu.

Oczekiwani też są pielgrzymi z Ameryki Północnej i Południowej, a z Nowego Yorku przybędzie specjalny okręt, który na czas Kongresu zarzuci kotwicę w porcie Kartagińskim „La Goulette“ i będzie gościom z drugiej półkuli służył za hotel.

Przybędzie także grupa z odległej Australji ze wspomnieniami ostatniego Kongresu w Sydney. Tło północno-afrykańskie nada tej mnogości ras i języków, która jest zwykłym obrazem Kongresów Międzynarodowych właściwy charakter kosmopolityczny, bo Tunis i jego okolice są rzeczywiście tyglem, w którym kilka narodów, kilka języków i kilka religij ulega odrodczemu fermentowi. Trzeba przyznać, że wszyscy bez różnicy mieszkańcy Tunisu, z wyjątkiem chyba nielicznych zagorzalców



Władysław Majtyka, szeregowiec, kolporter naszego „Dzwonka“ wśród żołnierzy.

i manjaków, zamanifestowali otwarcie swoją życzliwość dla Kongresu, a wielu z nich przyrzekło oddać na użytek pielgrzymów swoje starania i swoje wpływy. Tunetańczyk ma w całej północnej Afryce opinję wrodzonej uprzejmości i słodyczy, której się nie chce sprzeniewierzyć.

Tę powszechną dobrą wolę Kongresu objawiają w rozmaity sposób nawet osobistości zupełnie obce katolicyzmowi.

Jego Wysokość Bey Tunetańczyk przyjął obok Ministra pełnomocnego Francji i obok Prymasa Afryki, godność Prezesa honorowego Komitetu Kongresu, co się odbić musiało donośnem echem w umysłach wszystkich muzułmanów. Burmistrz arabskiego miasta Tunisu i kilku okolicznych burmistrzów, ofiarowało się ze spisem mieszkań muzułmanów Tune-

tańskich, które będą oddane do dyspozycji pielgrzymów. Kilku książąt i księżnych z rodziny Beya przyrzekło pomieścić w swoich mieszkaniach przybywających prałatów, a jeden z nich oddał do dyspozycji Komisji Kwaterunkowej Kongresu połowę własnego pałacu i sześć willi nad morzem, które w miesiącu maju zakazał wynajmować.

Uroczystości Kongresowe wywołują u cywilizowanych Arabów zainteresowanie pełne sympatji — kilka małych księżniczek z rodziny Beya, które się wychowują w klasztorze Sióstr białych w Kartaginie, prosiło o pozwolenie przypatrzenia się świętu dzieci w Amfiteatrze, w którym też miejsca dla nich zatrzymano.

W ten sposób ziszcza się prawda, tak często niestety zapoznawana, że ludzi szczerze wierzących, choćby odmiennych religij, można z łatwością wciągnąć do współpracy dla powszechnego dobra.

Nie mniejszą też uprzejmość okazała gmina żydowska. Pewna bogata właścicielka oddaje swoje obszerne place, położone obok starej Bazyliki Kartagińskiej na pomieszczenie tysięcznych rzesz, które się będą przypatrywać uroczystościom Kongresowym. Place te dlatego nie będą w tym roku ani obsiane, ani wydzierżawione.

W ten sposób dobra wola wszystkich, zmierza do jednego celu. Miejmy nadzieję, że Bóg w Swej nieprzebranej dobroci przyjmie hołd wszystkich tych dusz szczerych i prawych, które podczas Kongresu przed Nim się zbiorą, ażeby w braterskiej zgodzie ustami i sercem zaśpiewać: Chwalcie Pana, wszystkie Narody. *Fidelis.*

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA NA KWIECIEŃ 1930.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI, prosząc **o korzyści dla dusz z Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie**, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

(Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące).

Trzy młodociane męczennice z Tuborgo.

Było to w 304 roku. Cesarz rzymski Dioklecjan, władca prawie całego wówczas znanego świata, rozpętał przeciw Chrześcijanom straszne prześladowanie. Afryka Północna, a w szczególności kraj, zwany dzisiaj Tunisem, posiadał liczne i kwitnące kościoły. Kościół Kartagiński, zabarwiony już wtedy krwią św. męczenników: Felicyty, Perpetuy, Saturusa, Cyprjana i wielu innych, był między niemi najznamienitszym.

W tym czasie dwie młode chrześcijanki, zwane Maksima i Donatilla, mieszkały w mieście Tuburgo, sąsiadującem z Kartaginą. Starsza Maksima mogła mieć lat 14, lub nieco więcej, gdyż obie były już dziewicami Bogu poświęconemi — dziś nazwalibyśmy je zakonnicami, nowicjuszkami, a może postulantkami. Oskarżone przez niegodziwą kobietę, która od wiary odstąpiła, były uwięzione i stawione przed rzymskiego Prokonsula Anullina, który pozostawił po sobie sławę takiego okrucieństwa, że go nazwano katem męczenników. Już przy pierwszem przesłuchaniu odważne te dziewczęta dawały sędziemy odpowiedzi, świadczące o nadzwyczajnym harcie ducha.

Sędzia odezwał się np. do jednej: „Jeżeli bogom nie złożysz ofiary, dzisiaj się twe życie skończy“, — na co Maksima odpowiedziała: „Ty sam im złóż ofiarę“. Na co sędzia: „Namyśl się dobrze, jeśli nie chcesz być oddana torturom“. Na co energicznie odpowiada Donatilla: „Męczarnie, które mi każesz znosić, będą z wielkim pożytkiem dla mej duszy“. Wtedy, a było to podczas strasznych upałów lipcowych, wrzucono obie do więzienia i zakazano im dawać wodę i pożywienie. Maksima powiedziała wprost sędziemu: „Mamy pokarm niebieski od Boga, podczas gdy twoja żywność od djabła pochodzi“. Droga do więzienia prowadziła obok bogatej willi rzymskiej, na której tarasie stała córka właścicielki Sekunda. Miała lat dwanaście, była chrześcijanką i tak niezwykle piękną, że wielu młodzieńców starało się o jej rękę — ale naprożno, bo ona już się cała poświęciła Chrystusowi. Zobaczywszy pochód, krzyknęła z radości, gdyż

dawno już pałała chęcią, by się zupełnie Bogu poświęcić. Oto przechodzą chrześcijanki, kandydatki do męczeństwa, będące prawie w jej wieku. Schodzi pospiesznie na ulicę i przyłącza się do nich, jakby do jakiegoś wesołego orszaku — bo ona chce także mieć swą cząstkę w heroicznej krwawej biesiadzie.

Maksima ją upomina, aby została w domu, bo jest zbyt młodą i jedynaczką, ale to wszystko napróżno, Sekunda poszła w męczeńskim orszaku.

Dnia 29-go, albo 30-go lipca trzy heroiczne dziewczęta znowu stawiono przed sędzią. Ponieważ były niewzruszone, kazał je Anullinus zesmagać rózgami. Maksima mu powiedziała: „Nic sobie nie robimy z razów, które tną ciało, ale wzmacniają i zbawiają duszę".

Następnie rozściągnięto je na gliniastych i szklanych skorupach, które rozdzierały ich ciała. — Wtedy jeszcze mówiły: „Mamy wielkiego lekarza, który goi rany przez Ciebie zadawane i który wzmacnia naszą odwagę".

Następnie nastąpiła straszna tortura, polegająca na wyciąganiu członków ze stawów. Gdy to jeszcze ich nie złamało, sypano rozżarzone węgle na ich głowy, z czego także sobie nic nie robiły. Wedle aktów męczeństwa Sekunda zachowywała milczenie, Donatilla natomiast, a nadewszystko Maksima, stawiały się ostro swym katom i wprawiały ich w kłopot swemi odpowiedziami.

Nie mogąc już wymyśleć innych męczarni, kazał prokonsul wszystkie trzy dać na pożarcie dzikim zwierzętom, ale wypuszczony niedźwiedź od trzech dni głodzony, okazał się łagodniejszym od ludzi, gdyż Maksimie tylko nogi polizał i żadnej nic złego nie zrobił.

Wtedy sędzia wydał wyrok śmierci przez ścięcie, na co wszystkie odpowiedziały okrzykiem: „Deo gratias", poczem trzy zakrwawione głowy padły pod toporem liktora, będącego narzędziem rzymskiej potęgi.

Ks. Józef Boubée T. J.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Zjazd bezbożników.

Zjazd bezbożników polskich uchwala współpracę z masonami i wyznacza 100 zł. premji za niechrzczenie dziecka. W dniu 29 i 30 grudnia r. z. obradował w Warszawie w domu Związku Kolejowców (socjalistyczny) zjazd bezbożników polskich, występujących oficjalnie p. n. „Związku Wolnej Myśli". Właściwie był to zjazd dwóch kół: warszawskiego i łódzkiego, gdyż gdzieindziej Związek żadnych kół nie posiada.

Otrzymaliśmy charakterystyczne szczegóły z obrad tego zjazdu. Na zjeździe byli obecni znani zwolennicy komunizmu z J. Hemplem na czele Jednym z pierwszych punktów obrad była sprawa ścisłej współpracy z masonami w myśl zaleceń brukselskiej międzynarodówki wolnomyślicieli. Z dyskusji okazało się, że członkowie Związku wolnomyślicieli są zarazem członkami lóż masońskich. Prof. Minkiewicz w referacie pro-

gramowym twierdził, że wolnomyśliciel może należeć do każdej partji, a więc i komunistycznej. Przedstawiciel Łodzi, Hancman, oświadczył, że obecnie do Związku należy tylko 70 osób, gdy w r. 1928 liczba ich wynosiła 2.850. Według p. Hancmana wolnomyślicielstwo należy związać z partją walki społecznej.

Ponieważ Związek wolnomyślicieli naogół liczy bardzo niewielu członków, puścił się zatem na proceder handlowy na kupowanie dusz. Jeżeli nowonarodzone dziecko członka Związku wolnomyślicieli nie zostaje ochrzczone, Związek obdarowuje takie dziecko książeczką oszczędnościową P. K. O. na zł. 100.

Wypadki godne zastanowienia.

Parafja Borkowice została wstrząśnięta następującym wypadkiem. Z upoważnienia miejscowego proboszcza Ks. J. Wiśniewskiego jeden z poważnych tercjarzy obchodził wsie i czytał o Męce Pana Jezusa, a następnie przygotowywał do spowiedzi starszą ludność. Jednemu z lekkomyślnych młodzieńców to się nie podobało i żywo sobie pokpiwał z tercjarza. Po pewnym czasie poszedł do jednego z gospodarzy z flaszką wódki nasz młodzian i oświadczając, że i on zacznie głosić rekolekcje, uderzył ręką we flaszkę, aby korek wyskoczył. Aliści korek nie wyskoczył, ale cała flaszka się stłukła i szkło w straszny sposób zraniło naszego wesołego młodzieniaszka.

Podobny wypadek zdarzył się w parafji Mniszek. W jesieni ubiegłego roku proboszcz tejże urządził misje, z których ludność skwapliwie skorzystała. Znalazł się jeden gospodarz, co zamiast wziąć udział w misjach, pokpiwał sobie z takowych. Jeszcze podczas misyj pojechał ten gospodarz do młyna i tu chwycił go pas transmisyjny i urwał mu nogę.

Wypadki powyższe godne są zastanowienia i winny stanowić przestrogę dla naszych niedoszłych mędrków.

Ks. Dr. S. Grelewski, Radom.

Znamienne nawrócenie się wybitnego duchownego anglikańskiego.

Nawrócenie się ks. Vernon'a, jednego z najwybitniejszych kaznodziejów anglikańskich, o czem donosiliśmy w swoim czasie, wywołało w Anglji wielkie wrażenie, a w kołach anglikańskich konsternację. Nawrócony, który w r. 1910 otrzymał święcenia anglikańskie i pracował jako wikary w jednej z parafji londyńskich, wstąpił przed niedawnym czasem do stowarzyszenia religijnego, przypominającego swemi zasadami zakon św. Franciszka. Tam, w tem „Towarzystwie cierpienia Bożego", dokonał się przełom w jego duszy. Inny słynny nawrócony syn biskupa anglikańskiego, ks. Ronald Knoc, w ten sposób wyraził się z kazalnicy w Liverpoolu o nawróceniu się swego przyjaciela: „Dwanaście lat mija, jak zostałem przyjęty do Kościoła katolickiego. Ten mój przyjaciel, który znał najtajniejsze moje myśli i był jednym z najsławniejszych kaznodziejów Kościoła angielskiego, przed ośmiu dniami został katolikiem. Dwanaście lat i dziewięć dni różnicy między chwilą, w której on uznał tę prawdę! Niema powodu, dlaczego ja zasłużyłem na tę łaskę, a jeszcze bardziej, dlaczego za-

służyłem na nią przed nim. Niema innego wyjaśnienia, jak tylko to, że łaska Boża dowolnie spływa na tę lub inną duszę".

Zakon Jezusa Robotnika.

Jak donosi „Osservatore Romano", założony w r. 1926 w Tours zakon Jezusa Robotnika, który za zadanie postanowił sobie uświęcenie pracy, rozwija owocną działalność. Opiera się ten zakon na encyklice „Rerum Novarum". Zakon ten pragnie zgodnie z apelem encykliki „Graves de communi", przez intensywną współpracę z dozwolonemi przez Kościół związkami społecznemi ratować przyszłość społeczeństwa i religji przed zagrażającem ze strony socjalizmu niebezpieczeństwem.

W dniach 26—29 czerwca b. r. odbędzie się **w Poznaniu pierwszy w Polsce Krajowy Kongres Eucharystyczny.** Będzie to wielka manifestacja katolików z całej Polski na cześć Chrystusa Eucharystycznego. Ma ona być nietylko publicznem wyznaniem wiary i czci dla Najświętszego Sakramentu, lecz także podniesieniem naszej religijnej gorliwości i pomnożeniem chwały Bożej w Polsce. Spodziewani są goście z zagranicy i nasi z Ameryki. Da Bóg, przyjdzie potem kolej na Polskę, by i u nas odbył się Kongres Eucharystyczny Wszechświatowy!

Dziennik londyński „Daily Telegraph" pisze bardzo pochlebnie **o Polsce.** Wspomina o ogromnym rozwoju Polski po wojnie, o porcie w Gdyni, o znaczeniu Polski, jako kraju położonego na skrzyżowaniu dróg, idących z zachodu na wschód i z południa na północ, pochwala przemysł polski i podnosi jego znaczenie na rynku międzynarodowym, wzmiankuje, że już wiele osób z zagranicy leczy się w uzdrowiskach polskich.

Komisarjat pracy w Moskwie, pozbawił robotników święta 25-go grudnia, nakazując wszystkim stawić się do pracy i nie dając im za to zapłaty! Pięknie wygląda „raj bolszewicki", za którym tak bardzo tęskni niejeden zbałamucony pracownik!

Katolicka prasa włoska z okazji zaślubin następcy tronu Włoch, Humberta, z księżniczką Marją belgijską, **podkreśla religijny charakter wychowania młodego księcia.** Książę Humbert w codziennem życiu wypełnia ściśle praktyki religijne i zawsze otwarcie głosi, że jest posłusznym synem Kościoła. Wpływa to bardzo dodatnio na cały naród, a szczególnie na młodzież, której, w jej związkach, władze faszystowskie przepisują wychowanie religijne i opiekę duchowną.

NIHIL OBSTAT.

W Krakowie, dnia 19 marca 1930.

X. Dr Jan Korzonkiewicz
cenzor.

L. 3392/30.



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, 21 marca 1930.

† Adam Stefan.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Romana Ferka.